

MESSEDUAN SOWIECKI.

Zjazd robotnic i włościanek — Kali nin wzywa do oszczędności. — Mniej rezolucji, więcej czynów. — Jubileuszowa sesja Cika Z. S. S. R.

W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się w Moskwie obrady wszechwzajemnego zjazdu robotnic i włościanek. W zjeździe biorą udział oprócz delegatów wszystkich republik i autonomicznych okręgów delegacje komunistek francuskich, angielskich, niemieckich i chińskich. Na zjeździe wodzi towarzyszą Krupka, wdowa po Leninie. Towarzyszka Krupka oddaje się pracy z wielkim zapałem: fotografuje się dziennie po kilka razy w otoczeniu egzotycznych delegacji z Turcji, Kaukazu lub Syberji, wygłasza przemówienia o konieczności pracy kulturalno-oświatowej wśród kobiet, ale — rzecz charakterystyczna — nie mówi o polityce. Ta zmiana zainteresowań wdowy po Leninie jest rezultatem walki w łonie partii komunistycznej. Doniedawna Krupka wygłaszała przy każdej okazji przemówienia polityczne, a nawet ostatnio, według opinii rządzącej trójki Stalina, Bucharina i Kamieniewa, zaczęła „ideowo błędzić”. W sierpniu b. roku Krupka wraz z Trockim i Zinowiewem przyrzekała poprawę, polepiła wygłaszane przez opozycję poglądy. W parę tygodni później Trocki rozpoczął na nowo swą opozycyjną robotę, Krupka zaś została wierną przerecznie, zaniechała polityki. Odcignięcie wdowy po Leninie od opozycji Trockiego jest sukcesem grupy rządzącej. Bądź co bądź Krupka w świecie komunistycznym odgrywa dużą rolę.

Prasa sowiecka poświęca sporo miejsca zjazdowi, sprawozdania z posiedzeń, mowy głównych kierowników polityki sowieckiej i partii wypelniają olbrzymie kolumny „Prawdy” i „Izwestii”. Zarówno w sprawozdaniach jak i mowach, w powodzi komunistycznej frazeologii da się jednak wykryć nie jedno, co rzuci ciekawe światło na stan Rosji teraźniejszej jak i na sposoby rządzenia władców Kremlu.

Życie silniejsze jest niż doktryna, o tem już dawno przekonali się bolszewicy i stąd płynnie ta ciągła kompromisowość, która skierowuje państwo Sowieckie na drogę drobno-mieszczanek ewolucji. Pod tym względem opozycja Trockiego, wysuwająca tęzę ewolucji (piererodzenia) partii i państwa ma najzupełniejszą rację. Sowiety daleko odeszły od drogi zakreślonej w pierwszych dniach po rewolucji październikowej, lub okresie komunizmu wujającego. Doskonali przykład takiej ewolucji daje przemówienie wszechrosyjskiego starosty Kalina na zjeździe, o którym mowa.

„Przed kobietą sowiecką — mówił Kalina — trzeba wyraźnie postawić kwestię oszczędności. Idziemy na przód — prawda. Materiałne położenie polepsza się. Liczba ubogich stopniowo maleje, ale minie jeszcze cały szereg lat zanim państwo potrafi ubezpieczyć każdego obywatela. Jeżeli w chwili obecnej nie bierzemy w całości na siebie zabezpieczenia grup inwalidów, to rzecz zupełnie naturalna jest, że nie możemy ubezpieczyć wszystkich posiadających środki do życia. Człowiek nie zawsze bywa nędzarzem. Znaczną część ludzi wpada w nędzę wskutek nieszczęścia. Teraz właśnie w tej chwili, kiedy nasza odbudowa gospodarcza idzie pełną parą, uważam, za konieczne otworzyć wysunąć sprawę oszczędności. Czynię to tu na zjeździe, dlatego że kobieta jest kwestią oszczędności najbardziej zainteresowaną.”

„Niejednokrotnie przychodzą do mnie kobiety z dziećmi na ręku. Te porzuciły męża i zostały literalnie bez niczego. Dopóki była żoną robotnika,

ziarna i wbił ją w spleśniałe strzechy, skąd na smaragdowym mchu wyrastały bujne, chwiejące się kłosa, przynęca, bądyle.”

Zaśpiewały jęklawie, przereźne drzwy chaty, próg wysoki zaszedł pod nogą zdradliwym szeptem, Justynka wyszła na dziedziniec i powoli, kolo płotu, przesunęła się do wrót dziedzińca. Spójrzała w górę. Chmury jakby zasnuwały powoli gwiazdy i noc wypała na świat czarne sadze rozciągające kształty. Dziełeczka westchnęła krótko, ziewnęła szeroko i bezwładnie wparła się o drąg płotu. Nie mogła spać w dusznej chacie, w gorącu parującym z rozpalonych całodzienną pracą ciał, w kwaśnym, obrzydłym smrodzie wiszących ciężko wion, palających jak żmora na dyszących, spólnych pierśiach, a wylonionych z czynności gospodarskich i mające jedynie ujęcie przez drzwi, niskim belkowaniem i wysokim progiem obejmujące jaknajmniejszy otwór, by duchu nie wypuścić z chaty. To też gestniał znakomicie, mając za podstawę kwaśny i łgły odór botwiny i chleba, ostre emanacje kochuchów, wypływających w tem ostygniętym gorącu ostanki tłuszczu z pościeli garbowanych owczynek, machorki i juchty, lżejsze na ile tamtych, polatywały zapachy pierza z licznych poduszek, siana z sienników, przepotniałych onuczek zrzuconych z nóg, serwatki stojącej w kacie, a nad wszystkim unosił się w górę rzęzi i miły zapach wędzących galarek brzożowych, zawieszonych u pułapu i w których huczały roje much obijające się czarnymi gromadami, z nastaniem dnia maszerować obrzy-

Mussolini o sytuacji wewnętrznej Włoch.

RZYM, 18-10. Pat. Na posiedzeniu Rady Ministrów Mussolini przedstawił exposé o sytuacji wewnętrznej. Premier stwierdził, iż w okresie czasu, jaki upłynął od ostatniego posiedzenia Rady, które odbyło się w początku sierpnia, we Włoszech panował spokój. Stracenie Sacco i Vanzettiego nie wywołało we Włoszech żadnych manifestacji i spokojne życie kraju nie zostało przez to bynajmniej zamącone. Niedługo pewnych klas ludności która towarzyszy lub towarzyszyła we wszystkich krajach świata udrożeniu finansowemu, nie dała powodu do żadnych manifestacji, zmierzających do zamącenia ładu publicznego, zaś pogłoski na ten temat, rozpowszechniane od czasu do czasu zagranicą, okazały się smieszne wobec naczynych obserwacji tysięcy cudzoziemców, którzy zwłaszcza w ostatnich czasach przebywali we Włoszech.

Następnie premier złożył hołd pamięci konsula włoskiego w Paryżu hr. Nardini'ego, który zginął na posterunku od kuli zbrodniczej.

Z kolei Mussolini przeszedł do sprawy bezrobocia, stwierdzając, iż zarządzenia wydane w tej dziedzinie przez rząd dały już pomyślne wyniki, oraz wyraził radość, iż po ostatnim jego przemówieniu intensywność pracy na wsi wzrosła.

Mussolini zaznaczył następnie, iż niebawem faszyzm i cały naród będą obchodzili piątą rocznicę marszu na Rzym, przy której to sposobności dokonana zostanie inauguracja znacznej liczby nowych instytucji publicznych.

Dla uniknięcia nadmiaru świąt świeckich i religijnych i zbyt częstego przerywania pracy całego narodu, rocznica marszu na Rzym obchodzona będzie w niedzielę dnia 30 go października, zaś obchód rocznicy zwycięstwa odbędzie się w następną niedzielę.

Skazanie komunistów w Rzymie.

RZYM 18 X PAT. Trybunał bezpieczeństwa państwa w procesie przeciwko komunistom oskarżonym o nawoływanie do buntu wydał wyrok skazujący zaozonie na 17 lat więzienia b. deputowanego Grieco, na 14 lat byłych deputowanych Molinello i Innamorati oraz na więzienie od 8 miesięcy do 5 lat pięciu innych oskarżonych.

Proces Szwarcbarda rozpoczęto.

PARYŻ 18 X PAT. W rozpoczętym dzisiaj procesie mordercy Petlury Szwarcbarda po zwykłych formalnościach udzielono głosu oskarżonemu, który przedstawił okoliczności, jakie towarzyszyły zabójstwu i odpowiedział, jak zrodziło się w nim pragnienie zemsty. Pragnienie to powstało już jeden z przysięgłół powtórzył mu rozmowę dwóch oficerów ukraińskiej armii białogwardyjskiej, którzy jakoby prześlęli się nawzajem w opowiadaniach o popełnionych przez nich srogiach morderstwach. Szwarcbard w dalszym podnieceniu wspomina następnie o radości, jaką odczuwał po zabójstwie tego, którego nazwał „wielkim mordercą” oraz zapewnił iż działał zupełnie sam. Oskarżony stwierdza, że z rozkazu atamana zgłębł zgórą pół miliona żydów, kiedy zaś Petlura opuścił Ukrainę — pogromy, zdanem oskarżonego ustały.

Sowiety — a czyn Szwarcbarda.

PARYŻ, 18-X. PAT. „Echo de Paris” poruszając sprawę procesu zabójcy Petlury Szwarcbarda, podkreśla, iż wyrok w tym procesie będzie miał kapitalne znaczenie. Dziennik przestrzega przed wybiegami, do których uciekałby Szwarcbard i zaznacza, że proces ma pierwszorzędne znaczenie dla Francji, ponieważ rzuca światło na metody używane przez Sowiety w walce z przeciwnikami politycznymi. Dziennik cytuje rozkazy Lenina i Dzierżyńskiego w sprawie łepienia wrogów Sowieckich i wymienia środki, jakie zostały podjęte przez ambasadora Rakowskiego w obronie Szwarcbarda.

Burzliwy przebieg strajku niemieckiego.

BERLIN, 18-10. Pat. Strajk w kopalniach węgla brunatnego w środkowych Niemczech trwa w dalszym ciągu. Związek właścicieli kopalń ogłasza komunikat, stwierdzający, że w kopalniach okręgu Halle doszło do bijatyk i walk między strajkującymi a łamistrajkami. W kopalni Solway w Osternienburgu musiano zawiązać policję, ażeby zapobiec dalszym ekscesom. „Vorwaerts” natomiast twierdzi kategorycznie, że nigdzie na żadnej kopalni nie doszło do żadnych wykroczeń i że strajk w dalszym ciągu rozwija się w najzupełniejszym spokoju.

Strajk zakończony.

BERLIN, 18.X. PAT. Strajk w przemysle górniczym zakończył się dzisiaj przyjęciem orzeczenia rozjemczego. Jednocześnie sędzia rozjemczy berliński wezwał do siebie na czwartek przedstawicieli związków zawodowych i właścicieli kopalń środkowo - niemieckiego Zagłębia Węglowego.

Bojkot święta sowieckiego.

KOPENHAGA, 18-10. Pat. Zjednoczone syndykaty odmówiły wzięcia udziału w uroczystościach związanych z obchodem 10-iej rocznicy objęcia władzy przez bolszewików w Rosji ze względu na wrogie stanowisko sowieckich związków zawodowych wobec międzynarodówki amsterdamskiej.

Proces o fabryki w Chorzowie.

KATOWICE. W dniu 18 b. m. przed sądem okręgowym w Katowicach rozpoczął się proces wytoczony przez rząd polski przeciwko Tow. Akc. Oberschlesische Stickstoffwerke o uznanie za fikcyjną sprzedaż fabryki chorzowskiej temu towarzystwu, dokonanej w roku 1919 po zawarciu Traktatu Wersalskiego. Sprawa ta budzi żywe zainteresowanie w sferach prawniczych i opinii publicznej na Śląsku ze względu na okoliczność, iż chodzi tu o jedno z najpoważniejszych przedsięwzięcia państwowych oraz że wyrok tego procesu będzie miał niewątpliwie decydujące znaczenie dla toczącej się przed Trybunałem Haskim sprawy między Polską a Niemcami.

ulegać najmniejszej wątpliwości, że walka w łonie partii komunistycznej musi doprowadzić system komunistyczny do katastrofy, a wntczas na widownię wejść nowe sily.

Se.

Poszukuje się nauczyciela matematyki do starszych klas gimnazjum C. Kuczkowej, Wilno, ul. Biskupia 12.

Dokoła sprawy traktatu polsko-niemieckiego.

BERLIN, 18-10. Pat. Prasa berlińska podaje obszerną depesze z Warszawy, omawiające pobyt w Warszawie prof. Wolffa i postać Schmidta, którzy prowadzą konferencje z przedstawicielami polskiego komitetu, mającego pracować nad porozumieniem polsko-niemieckim. Wszystkie dzienniki podkreślają, że przedstawiciele grupy niemieckiej znaleźli bardzo sympatyczne i serdeczne przyjęcie oraz daleko idącą skłonność do porozumienia nie tylko ze strony polskiej partii lewicowych, ale także w kołach prawicowych. Na podstawie dotychczasowych rozmów obaj pełnomocnicy niemieccy doszli do wniosku, że w Polsce istnieje nastroj bardzo pomyślny dla sprawy traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Cel dotychczasowej polityki Gdańska.

GDANSK, 18 X. PAT. Polemizując z atakami, skierowanymi przez nacjonalistów niemieckich przeciwko stronnictwom lewicowym w Gdańsku, tutejszy organ socjalnych demokratów „Danziger Volkszeitung” poddaje pod sąd opinii publicznej politykę nacjonalistów niemieckich w Gdańsku, oświadczając między innymi do słownictwa: Cała dotychczasowa działalność niemiecko-nacjonalistycznego sztabu w m. Gdańska zmierza wyrażnie do jednego celu, a mianowicie do gospodarczego zrujnowania wolnego miasta, by na tej drodze przysięgować przyłączenie Gdańska do Rzeszy Niemieckiej.

Uszkodzenie molo w Gdyni.

WARSZAWA, 18 X. PAT. W niedzielę o godz. 4-iej popołudniu w porcie gdyniskim na odcinku, gdzie właśnie pogłębiała draga, prawdopodobnie z powodu zbyt głębokiego wyczerpania, czego przy budowie nie zawsze da się uniknąć, obsunął się grunt przy molo południowym, co spowoduje kilkudniowe zmniejszenie wydajności portu. Zarząd portu natychmiast przedsięwziął środki, które pozwolą od niedzieli wznowić normalny ruch, a wcześniej nieco umożliwią ładowanie pięciu statków. Omgad ładowali się trzy statki. Wypadają z ładunkiem i strat materialnych niema.

Anarchiści włoscy.

PARYŻ, 18.X. PAT. „Petit Parisien” donosi z Nicei, że aresztowano tam 20 włoskich agitatorów anarchistycznych. Zostaną oni wydalenii z granic państwa.

Strajki w Polsce.

Według danych urzędowych od dn. 1 stycznia 1926 r. do dnia 1 marca 1927 r. strajkowano na terenie Rzeczypospolitej w 4073 zakładach. Strajkowało 258 077 pracowników, dni strajkowych było 2 568 445.

Lot Londyn—Indje.

LONDYN, 19.X. PAT. Z Hourlin w pobliżu Bordeaux donoszą, że cztery hydroplany angielskie, które przybyły tam wczoraj popołudniu w drodze z Londynu do Indji i Australji odleciały we środę 19 b. m. w dalszą drogę ponad kontynentem europejskim do Marsylii.

Olbrzymi pożar zamku.

BERLIN, 18.10. Starożytny zamek bawarski Afting pod Augsburgiem spłonął niemal zupełnie. Jedną z części tego zamku stracił jeszcze w płomieniach. Przypuszczają, że zamek będzie się palił jeszcze trzy dni. Straz pożarna prawdopodobnie nie będzie mogła ugasić pożaru, który przybrał olbrzymie rozmiary. Biblioteka starożytna zawierająca kilka tysięcy tomów, stała się pastwą płomieni, 6 ludzi się spaliło, 12 odniosło ciężkie rany, 20 zostało poparzonych nieznacznie. Kilka osób znajduje się jeszcze pod gruzami.

Mechaniczny człowiek.

LONDYN, 18.X.—Firma Westinghouse Electric Co. wystawiła w Nowym Yorku przyrząd elektryczny pod nazwą „mechaniczny człowiek”. Aparat reaguje na dźwięk ludzkiego głosu, otwiera drzwi, zapala światła, kieruje elektrycznym odkurzaczem i t. p.

Wspólnika z kapitałem 5000 zł.

przyjmuje firma Warszawska celem otwarcia samodzielnego sklepu artykułów radiowych i elektrotechnicznych w Wilnie. Zgłoszenia: Wilno, skrzynka poczt. 145 sub. „S. P. R.”

dealny Krem Fascinata

niema sobie równych w racjonalnej pielęgnacji cery.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korekcyjne: prof. Sekulowicz, Warszawa, Żółwa 42. Kursy wydają listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo.

ŻADAJCIE PROSPEKTÓW!

Po cenach fabrycznych KALOSZE, ŚNIEGOWCE krajowe i zagraniczne OBUWIE, SWETRY modne ciepła bielizna, wełniane rękawiczki, pończochy, skarpetki oraz najrozmaitsze towary zimowe poleca firma W. Nowicki. Wilno, ul. Wielka 30. Telefon 908

LEKCE MUZYKI FORTEPIAN I TEORJA UDZIELA Michał Józefowicz profesor Konserwatorium ul. św. Jakóbska 6 — 1. Przyjm. 11 — 12 i 4 — 5godz.

!!Estetyczna REKLAMA ŚWIETLNA!! jest dzwignią i ostoją handlu Dział Reklamy Światłowej Związku Artystów Sztuki Kineematograficznej Wilno, ul. Garbarska 5-10. Własna pracownia artystycznych transparentów reklamowych, Klisze wyświeła się w Kinach i na pl. Katedralnym. I Ceny konkurencyjne! Bezpłatne porady fachowe w sprawach reklamowych.

HEL. ROMER.

MOCE NOCY.

I.

Ciche, różowe byskawice, malanki rozcinają raz za razem skraj nieba jak łaniec ostrego noża, a przecież było coś miękkiego i jedwabnego w ich milczącym, nagłym blasku, owijającym szarą białej smugi ciemnoszafirowe, gęste niebo, zaspane miazgą gwiazd, przuszcanych pyłem migotliwych szronów ziewających się ze sobą w zimnych łśnieniach. Ciepła i dusząca nadmiarem aromatów, wyspanych płomieniem dziennym, szła noc, skapana w powodzi zapachów kradzionych każdemu kwieciku i zieli, zostawiający wąleń modzika gdzieś za sobą i szukająca kogo by nakryć płaszczem tajemnic i uludy.

Nagrzane mięty, dziewanny i czabry, wysyłały swoje upojne wonie, pełzające leniwie, mdlejące pod drzewami i tam rzeźwiące się odszukaniem chłodem i wilgocią, której nie było na polnych miedzach i wśród chat. Te drzewały w odurzeniu kwiatowych, ludzkich woni, zapęnlających ich wnętrza i snujących się koło macych, wiecznie zawartych szybek. Drzewały martwe, w drzewie swych sosnowych belek zamykając wyciągnięte ciała, jak w trumnach.

Pocóż tak tkwiły podobne kamieniom polnym barwa, a krzosem leśnym beładem krzywych dachów, żerdzi, kożuchów, świronków i dobudówek rozmaitych? Ziemia ciągnęła je ku sobie, by wraślać w nią przedź, wiatr narzucał niesione powiatrem

dziwie po spólnych twarzach śpiących, skąd na smaragdowym mchu wyrastały bujne, chwiejące się kłosa, przynęca, bądyle.”

Zaśpiewały jęklawie, przereźne drzwy chaty, próg wysoki zaszedł pod nogą zdradliwym szeptem, Justynka wyszła na dziedziniec i powoli, kolo płotu, przesunęła się do wrót dziedzińca. Spójrzała w górę. Chmury jakby zasnuwały powoli gwiazdy i noc wypała na świat czarne sadze rozciągające kształty. Dziełeczka westchnęła krótko, ziewnęła szeroko i bezwładnie wparła się o drąg płotu. Nie mogła spać w dusznej chacie, w gorącu parującym z rozpalonych całodzienną pracą ciał, w kwaśnym, obrzydłym smrodzie wiszących ciężko wion, palających jak żmora na dyszących, spólnych pierśiach, a wylonionych z czynności gospodarskich i mające jedynie ujęcie przez drzwi, niskim belkowaniem i wysokim progiem obejmujące jaknajmniejszy otwór, by duchu nie wypuścić z chaty. To też gestniał znakomicie, mając za podstawę kwaśny i łgły odór botwiny i chleba, ostre emanacje kochuchów, wypływających w tem ostygniętym gorącu ostanki tłuszczu z pościeli garbowanych owczynek, machorki i juchty, lżejsze na ile tamtych, polatywały zapachy pierza z licznych poduszek, siana z sienników, przepotniałych onuczek zrzuconych z nóg, serwatki stojącej w kacie, a nad wszystkim unosił się w górę rzęzi i miły zapach wędzących galarek brzożowych, zawieszonych u pułapu i w których huczały roje much obijające się czarnymi gromadami, z nastaniem dnia maszerować obrzy-

„Ach ty noca, noca”, zaszepiała Justynka „noca ty działawka, ot nudno stało na sercu, ot kali ty mienia ciałniesz i ciałniesz, Boh znaie kudy... daleka dajoka... wtopiła twarde swe, szczerbate od robot polnych szcuple palce w lniane włosy, ciasne splecione, nie czesane od niedzieli, związane czerwona wełnianą tasiemką, żyłką, taką samą miała obowiązaną prawą rękę by jutro przy żniwie nie sfarsować muskułów. Własny zagon żnie, nie cudzy, gospodarska córka, to i hambit nie pozwala lenić się przy robocie, niechaj sobie te katanie, najmaty, te co na łtók napraszają się, za stół tylko, gotowe pekkolić się cały dzień na kawałeczku maślanym rękami. Kolo żyta-ży-

wielela nie każdemu godzi się zajmować. I nie każdy zna co i jak. Stare ludzie znają i młodych ucra co i kiedy poczynać. Na każde ziarno jest prawo i słowa, na każde robotę polną sposoby, żeby sporniej szła piona dawała. A najważniejsza sprawa: chleb. To i żyto trawka święta, żać jego trzeba z uszanowaniem. Jutro, jutro, w gorący dzień, będzie żito i żółte, niebiesko i zielono, jak spojrzeć, sierp tylko migać się będzie w rękach i chrust, chrust, garść za garścią pokłoni się żytko, na swoim polu, jak kochmaloną spódnica szuszczać. Tylko westchniesz nim zaczniesz, Spieszki - Sparyszki wołając, prosząc żeby lekko żać było, żeby sierpem pałców nie pokroić, żeby jej anopy były najwęższe. I ona, ta Spieszka-Sparyszka, przeleci, niko jej nie obaczy, a robota chutko i lekko robi się i dzieł minie wokamieniu, a wieczorkiem, chłedkiem, z ukontentowaniem do chaty wrócisz... Lepiej w dzień jak w nocy, wesele, ludzie ruszają się i wszystko co Bóg stweczy, a nocą, straszno... Komu odpoczniesz, a komu nie spokój i nuda na sercu.

Tak było wczorajszym dnem, tak będzie jutro. Niech ta noc przedź przeleci! Przyjdzie słonko, co teraz żać! głowicę na lasem skłoniło i obejmie goracem, jakby w miodzie topiło. Tylko chrzęścić będzie Justynki sierp, księżyc-miodzika brat, na ziemi śniący. Zagarnie, ziamie jasną przyszarżoną słomę i zgrzytnie, przetrznie, koci ciężkie do ziemi przytuli.

Dobrze żnieja pójdzie, jeśli tylko nie zapomnieć Spieszki-Sparyszki powołać. „Jak ty pierwsza krycha zat-

niesz” przypomniała sobie Justa, to przystań i poczekaj, przeżgnaj się i mów: Ach Spieszka Sparyszka przeleci da minie da z bujnym wietrykiem, na białym motylczykiem i do Boze loko i wieczar nie daleko, a chto u piered zaczął, kap jon z zadu stercau, a ja aposznia, kab by ta raskosznia. I wtedy same ręce lają, sam sierp żnie, same snopy kładną się pod nogi. W dzień każda rzecz wiadoma i jasna, a w nocy ciemna i nie zrozumiesz nie możesz, ani światła, ani siebie... sny chodzą nieludzkie sprawy ukazując, jak po wyrzucanie wszystkie, dręcące i niewiadomo poci? Inne zawała się jak klody i możesz z pościeli na pole wynieść, nie poczują, a ona chutko śpi i coś ją dusi. „Boh żanie!” Czy oczy jej zaszkodziły? Mało to ludzi zardzonych, czy schwalił kto zardno, mało te kawalerów, co o niej troje dziwów opowiadają... Wiadomo, jedna ona w chacie u ojca i każdy ma ochotę „na dom” iść, gospodarczyć na 11 dziesięcinach, bo i gapka spokojna, dobra, a mamunia słabowata i nie wtrąca się, córeczka dogospodynia, jej wola we wszystkim.

„Oh ty noca czarna, co ty mieniasz niesiesz... czy mnie tak byci, ci za muż iści? Jak tak żyć to niedługo, a za muż iści to niewola”, zaśpiewała sobie piosenkę: „horek, horek pioletu u harodzie”, ale cichutko, żeby nikt nie posłyszał. Nie wabiła nikogo, nie myślała o żadnym Antuku, ani Kaziuku. Ot tak czegoś chciała, czegoś jej często nudno było... może ją kto urzekł? Bardzo kiedyś przeleciała się wiosnową porą, szła z łaźni, wiadomo łaźnia najgorsze miejsce na

niez” przypomniała sobie Justa, to przystań i poczekaj, przeżgnaj się i mów: Ach Spieszka Sparyszka przeleci da minie da z bujnym wietrykiem, na białym motylczykiem i do Boze loko i wieczar nie daleko, a chto u piered zaczął, kap jon z zadu stercau, a ja aposznia, kab by ta raskosznia. I wtedy same ręce lają, sam sierp żnie, same snopy kładną się pod nogi. W dzień każda rzecz wiadoma i jasna, a w nocy ciemna i nie zrozumiesz nie możesz, ani światła, ani siebie... sny chodzą nieludzkie sprawy ukazując, jak po wyrzucanie wszystkie, dręcące i niewiadomo poci? Inne zawała się jak klody i możesz z pościeli na pole wynieść, nie poczują, a ona chutko śpi i coś ją dusi. „Boh żanie!” Czy oczy jej zaszkodziły? Mało to ludzi zardzonych, czy schwalił kto zardno, mało te kawalerów, co o niej troje dziwów opowiadają... Wiadomo, jedna ona w chacie u ojca i każdy ma ochotę „na dom” iść, gospodarczyć na 11 dziesięcinach, bo i gapka spokojna, dobra, a mamunia słabowata i nie wtrąca się, córeczka dogospodynia, jej wola we wszystkim.

„Oh ty noca czarna, co ty mieniasz niesiesz... czy mnie tak byci, ci za muż iści? Jak tak żyć to niedługo, a za muż iści to niewola”, zaśpiewała sobie piosenkę: „horek, horek pioletu u harodzie”, ale cichutko, żeby nikt nie posłyszał. Nie wabiła nikogo, nie myślała o żadnym Antuku, ani Kaziuku. Ot tak czegoś chciała, czegoś jej często nudno było... może ją kto urzekł? Bardzo kiedyś przeleciała się wiosnową porą, szła z łaźni, wiadomo łaźnia najgorsze miejsce na

niez” przypomniała sobie Justa, to przystań i poczekaj, przeżgnaj się i mów: Ach Spieszka Sparyszka przeleci da minie da z bujnym wietrykiem, na białym motylczykiem i do Boze loko i wieczar nie daleko, a chto u piered zaczął, kap jon z zadu stercau, a ja aposznia, kab by ta raskosznia. I wtedy same ręce lają, sam sierp żnie, same snopy kładną się pod nogi. W dzień każda rzecz wiadoma i jasna, a w nocy ciemna i nie zrozumiesz nie możesz, ani światła, ani siebie... sny chodzą nieludzkie sprawy ukazując, jak po wyrzucanie wszystkie, dręcące i niewiadomo poci? Inne zawała się jak klody i możesz z pościeli na pole wynieść, nie poczują, a ona chutko śpi i coś ją dusi. „Boh żanie!” Czy oczy jej zaszkodziły? Mało to ludzi zardzonych, czy schwalił kto zardno, mało te kawalerów, co o niej troje dziwów opowiadają... Wiadomo, jedna ona w chacie u ojca i każdy ma ochotę „na dom” iść, gospodarczyć na 11 dziesięcinach, bo i gapka spokojna, dobra, a mamunia słabowata i nie wtrąca się, córeczka dogospodynia, jej wola we wszystkim.

„Oh ty noca czarna, co ty mieniasz niesiesz... czy mnie tak byci, ci za muż iści? Jak tak żyć to niedługo, a za muż iści to niewola”, zaśpiewała sobie piosenkę: „horek, horek pioletu u harodzie”, ale cichutko, żeby nikt nie posłyszał. Nie wabiła nikogo, nie myślała o żadnym Antuku, ani Kaziuku. Ot tak czegoś chciała, czegoś jej często nudno było... może ją kto urzekł? Bardzo kiedyś przeleciała się wiosnową porą, szła z łaźni, wiadomo łaźnia najgorsze miejsce na

niez” przypomniała sobie Justa, to przystań i poczekaj, przeżgnaj się i mów: Ach Spieszka Sparyszka przeleci da minie da z bujnym wietrykiem, na białym motylczykiem i do Boze loko i wieczar nie daleko, a chto u piered zaczął, kap jon z zadu stercau, a ja aposznia, kab by ta raskosznia. I wtedy same ręce lają, sam sierp żnie, same snopy kładną się pod nogi. W dzień każda rzecz wiadoma i jasna, a w nocy ciemna i nie zrozumiesz nie możesz, ani światła, ani siebie... sny chodzą nieludzkie sprawy ukazując, jak po wyrzucanie wszystkie, dręcące i niewiadomo poci? Inne zawała się jak klody i możesz z pościeli na pole wynieść, nie poczują, a ona chutko śpi i coś ją dusi. „Boh żanie!” Czy oczy jej zaszkodziły? Mało to ludzi zardzonych, czy schwalił kto zardno, mało te kawalerów, co o niej troje dziwów opowiadają... Wiadomo, jedna ona w chacie u ojca i każdy ma ochotę „na dom” iść, gospodarczyć na 11 dziesięcinach, bo i gapka spokojna, dobra, a mamunia słabowata i nie wtrąca się, córeczka dogospodynia, jej wola we wszystkim.

„Oh ty noca czarna, co ty mieniasz niesiesz... czy mnie tak byci, ci za muż iści? Jak tak żyć to niedługo, a za muż iści to niewola”, zaśpiewała sobie piosenkę: „horek, horek pioletu u harodzie”, ale cichutko, żeby nikt nie posłyszał. Nie wabiła nikogo, nie myślała o żadnym Antuku, ani Kaziuku. Ot tak czegoś chciała, czegoś jej często nudno było... może ją kto urzekł? Bardzo kiedyś przeleciała się wiosnową porą, szła z łaźni, wiadomo łaźnia najgorsze miejsce na

niez” przypomniała sobie Justa, to przystań i poczekaj, przeżgnaj się i mów: Ach Spieszka Sparyszka przeleci da minie da z bujnym wietrykiem, na białym motylczykiem i do Boze loko i wieczar nie daleko, a chto u piered zaczął, kap jon z zadu stercau, a ja aposznia, kab by ta raskosznia. I wtedy same ręce lają, sam sierp żnie, same snopy kładną się pod nogi. W dzień każda rzecz wiadoma i jasna, a w nocy ciemna i nie zrozumiesz nie możesz, ani światła, ani siebie... sny chodzą nieludzkie sprawy ukazując, jak po wyrzucanie wszystkie, dręcące i niewiadomo poci? Inne zawała się jak klody i możesz z pościeli na pole wynieść, nie poczują, a ona chutko śpi i coś ją dusi. „Boh żanie!” Czy oczy jej zaszkodziły? Mało to ludzi zardzonych, czy schwalił kto zardno, mało te kawalerów, co o niej troje dziwów opowiadają... Wiadomo, jedna ona w chacie u ojca i każdy ma ochotę „na dom” iść, gospodarczyć na 11 dziesięcinach, bo i gapka spokojna, dobra, a mamunia słabowata i nie wtrąca się, córeczka dogospodynia, jej wola we wszystkim.

„Oh ty noca czarna, co ty mieniasz niesiesz... czy mnie tak byci, ci za muż iści? Jak tak żyć to niedługo, a za muż iści to niewola”, zaśpiewała sobie piosenkę: „horek, horek pioletu u harodzie”, ale cichutko, żeby nikt nie posłyszał. Nie wabiła nikogo, nie myślała o żadnym Antuku, ani Kaziuku. Ot tak czegoś chciała, czegoś jej często nudno było... może ją kto urzekł? Bardzo kiedyś przeleciała się wiosnową porą, szła z łaźni, wiadomo łaźnia najgorsze miejsce na

niez” przypomniała sobie Justa, to przystań i poczekaj, przeżgnaj się i mów: Ach Spieszka Sparyszka przeleci da minie da z bujnym wietrykiem, na białym motylczykiem i do Boze loko i wieczar nie daleko, a chto u piered zaczął, kap jon z zadu stercau, a ja aposznia, kab by ta raskosznia. I wtedy same ręce lają, sam sierp żnie, same snopy kładną się pod nogi. W dzień każda rzecz wiadoma i jasna, a w nocy ciemna i nie zrozumiesz nie możesz, ani światła, ani siebie... sny chodzą nieludzkie sprawy ukazując, jak po wyrzucanie wszystkie, dręcące i niewiadomo poci? Inne zawała się jak klody i możesz z pościeli na pole wynieść, nie poczują, a ona chutko śpi i coś ją dusi. „Boh żanie!” Czy oczy jej zaszkodziły? Mało to ludzi zardzonych, czy schwalił kto zardno, mało te kawalerów, co o niej troje dziwów opowiadają... Wiadomo, jedna ona w chacie u ojca i każdy ma ochotę „na dom” iść, gospodarczyć na 11 dziesięcinach, bo i gapka spokojna, dobra, a mamunia słabowata i nie wtrąca się, córeczka dogospodynia, jej wola we wszystkim.

„Oh ty noca czarna, co ty mieniasz niesiesz... czy mnie tak byci, ci za muż iści? Jak tak żyć to niedługo, a za muż iści to niewola”, zaśpiewała sobie piosenkę: „horek, horek pioletu u harodzie”, ale cichutko, żeby nikt nie posłyszał. Nie wabiła

W sprawie ustroju szkolnictwa.

Sprawa ustalenia ustroju szkolnictwa w Polsce należy dzisiaj do spraw najważniejszych — jest ona bowiem dla całego społeczeństwa kwestią niecierpiącą zwłoki. Cały powojenny kulturalny świat poczynił już znaczne reformy w dziedzinie szkolnictwa, uważając słusznie szkołę za narzędzie systematycznego i metodycznego przynależenia do kultury i do życia społecznego.

U nas, badając od początku istnienia niepodległości, organizacja szkolnictwa bardzo gorąco interesowała się zawsze sfery nauczycielskiej i sfery organizatorów szkolnictwa, jednak społeczeństwo całe sprawą tą prawie że wcale się nie interesowało i nie interesuje. A jednak w okresie czasu, gdy trzeba koniecznie ustalić cele i podstawy ustroju szkolnictwa, nie wolno społeczeństwu obojętnie traktować tych spraw.

To też Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydając z początku września b. r. projekt „Ustawy o ustroju szkolnictwa” zaznacza w przedmowie, że nim powzięcie ostateczną decyzję i przedłożenie go do czynników powołanych, podaje go do publicznej wiadomości, by skorzystał z argumentów i wniosków, które wylonią się z dyskusji przedewszystkiem fachowej, ale i publicznej.

Według projektu ministerialnego, istotną podstawą ustroju szkolnictwa winno być siedmioletnie szkolnictwo, przeznaczone dla dzieci w wieku od lat 6, 7 do 13, 14. Szkoły powszechne winny być tak zorganizowane, aby po ich ukończeniu, dzieci miały możliwość przejścia do szkół zawodowych, lub ogólno-kształcących o poziomie średnim.

Szkoły średnie ogólno-kształcące winny mieć wobec tego program oparty na programie nauczania siedmioletniej szkoły powszechnej, to znaczy, że pierwsza klasa szkoły średniej powinna odpowiadać dziesięcioletniej klasie czwartej. Szkoły średnie ogólno-kształcące będą dwóch rodzajów: szkoły o dziesięcioletnim typie gimnazjalnym, pięcioletnie i szkoły średnie trzyletnie.

Sprawa egzaminów wstępnych do szkół średnich winna być postawiona w ten sposób, że dzieci ze szkół prywatnych zdają pełny egzamin, natomiast młodzież ze szkół powszechnych przyjmowana jest na podstawie świadectw szkolnych oraz na podstawie egzaminu przeprowadzonego w celu stwierdzenia klucza dla porównania różnorodnego znaczenia świadectw przynoszonych przez dzieci z różnych szkół powszechnych. W projekcie Ministerstwa ten egzamin nazwano „sprawdzeniem kwalifikacji”.

Aby umożliwić dostęp do szkół średnich młodzieży kończącej szkoły powszechne, niższe zorganizowane, mają być utworzone przy szkołach średnich klasy przygotowawcze, których celem byłoby uzupełnienie przygotowania tej młodzieży do nauki w szkole średniej.

Szkoły zawodowe dzieliłby się pod względem przygotowania ogólnego, jakiego wymagają od wstępujących do nich uczniów, na trzy typy: pierwszy typ, to szkoły zawodowe do których przyjmowaliby uczniowie po ukończeniu siedmioletniej szkoły powszechnej — do drugiego typu przyjmowaliby uczniowie na podstawie przygotowania w zakresie mniej więcej niż do pierwszego typu — trzeci typ zajmowałby stanowisko pośrednie pomiędzy szkołą średnią i wyższą; do tego typu szkół zawodowych przyjmowaliby po ukończeniu trzyletniej szkoły średniej.

Dla ogółu młodzieży wchodzącej

bezpośrednio po wyjściu ze szkoły powszechnej do pracy zarobkowej, mają być zorganizowane szkoły i kursy dokształcające, obowiązujące do 18 roku życia.

Myślą przewodnią całego ustroju szkolnictwa powinno być dążenie do tego, żeby każda wybitna pod względem zdolności i charakteru jednostka mogła w każdym okresie swojego życia znaleźć drogę wzwyż, do dalszego kształcenia się, do kierowniczych stanowisk w pracy społecznej. W związku z tem, wielkie znaczenie mają bursy i szkoły wieczorne dla dorosłych, oraz inne instytucje oświaty pozaszkolnej. Instytucje te umożliwiają wybitnym jednostkom zdobyć wyższego poziomu wykształcenia, którego w wieku szkolnym, z przyczyn najczęściej od nich niezależnych, zdobyć nie mogli. Nowy ustrój szkolnictwa musi ułatwić tym jednostkom, przez zorganizowanie odpowiedniego systemu egzaminów, zdobycie takich kwalifikacji, jakie dają wykształcenie szkolne.

Szkolnictwu prywatnemu należy pozostawić swobodę.

Co do szkół wyższych, których typ jest już dość wyraźnie ukształtowany i które rozwijają się autonomicznie, dla sprawy ustroju szkolnictwa jest ważne ich ustosunkowanie do szkół, z których otrzymują młodzież. Szkoły wyższe winny przyjmować młodzież na podstawie świadectw wydawanych przez gimnazja i przez odpowiednie szkoły zawodowe. Świadectwa wydawane przez pewne szkoły mogą dawać prawo wstępu do pewnych szkół wyższych, lub na pewne tylko wydziały. W miarę potrzeby winny być wprowadzone egzamin uzupełniający.

Rozumie się, że natychmiast po ewentualnym przyjęciu Ustawy, w obecnych warunkach nie można wprowadzić jej w życie w całej rozciągłości; dlatego też Ministerstwo proponuje stosować przepisy przejściowe, które również podaje w projekcie.

Oto w najogólniejszych zarysach szkic projektu ministerialnego „Ustawy o ustroju szkolnictwa”.

Projekt ten, dość dawno znany już kołom fachowców, spotkał się z szeregiem zarzutów, szczególnie ze strony „Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych”, które ostatnio na swoim ogólnopolskim sejmiku w Krakowie, w dniu 21-go kwietnia r. b. po dłuższej i wyczerpującej dyskusji uchwalilo swoje własne tezy w sprawie ustroju szkolnictwa.

Według projektu Towarzystwa T. N. S. i W. szkoła powszechna winna obejmować 2 stopnie, niższy, 4-letni, dający, prócz znajomości czytania i pisania, najelementarniejsze wiadomości o świecie ze szczególnym uwzględnieniem Polski i wyższy 3-letni, przygotowujący do życia obywatelskiego i uwzględniający potrzeby i warunki terytorjalne.

Dla absolwentów szkół powszechnych, którzy nie przechodzą do szkół zawodowych, organizuje się kursy dokształcające.

Gimnazjum jest przeznaczone dla młodzieży, która wykazuje wyraźne zdolności intelektualne, ma na celu danie ogólnego wykształcenia ogólnego, a przez to umożliwienie do studiów wyższych w szkołach akademickich. Opiera się na czterech klasach szkoły powszechnej i przyjmuje adeptów na podstawie odpowiedniego egzaminu wstępnego. Gimnazjum winno być 8-letnie, tworzące organiczną całość, podzieloną na dwa stopnie: niższy 5-letni jednolity z obowiązkową nauką łaciny od klasy pierwszej i wyższy 3-letni (zróżnicowany na trzy typy, klasyczny, huma-

choru... ni do Boga jej wtedy, ni do ludzi... i nie bierz z jej ani na wierzbie, ani na koszyk, ani na powrozie i dudki nie kręć, bo śmierć sobie wypisujesz albo choroba pokręć... Bardzo jest straszno jak coś takiego przeczyta się... Co do niej, do Justynki przypieczętowało się? Może wtedy kole ty lazi... zle miejsce, wiadomo dziewczęty i baby gołe tam zawsze latają, głupstwa gadają, naragają się jedna drugiej, wszystkie swoje czyny przypominając. Czemu nie posłyszysz, czego nie dowiesz się! A potem męczysz na ta samą miejscą przychodzi i znów o babach gadają, każda opaskudzo swoimi językami, jak ten czort wierzbę, binke niewinna. To i z tych gawęd, z tych języków niegodnych, tak robi się w lazi i kolo lazi, że kto tam idzie, to żył latwiej może przystąpić. Co to wtedy było... Coś zaszuściło po krzakach, jak ona skoczyła z wiadrem po wodę do rzeczki. Nu, wiadomo jej grzech, że goła wyskoczyła, z przedkości, a i mło, jakosi mło z gorcości, z jparoty, gdzie aż dechy zapiera, wylecieć tak wiecorkiem, w krzaki. Głazki polskoczą, gdzie która popadnie aż strach, zdaje się ręce chwytają za piersi, ci tak gdzie... wietrzyk takż łaskocze, woda nogi caluje, a potem znów w parę wpadnie, w pał, ledwie dechy złapięz i prześmiecchi, i figli z dziewczętami. To może jej wtedy jaki czort kudłaty na Indyczych czy koźnych nogach przebiegł drogę, ci najzłaz łozinek... bo jej o tych por cości tak serdecie cisnę, tak dusi! Nikomu nie mówi, bo wstyd przyznać się, jeżeli coś takiego, ale ciężko w ro-

bocie i nuda taka smokce jak wąż zakęty. A może to mierzak spokoju nie mający nachodził dziewczęta, pałciarki prosząc, czasu *Dziedu* do czekać nie mogący. I dusza cierpiąca śpięszy do ulgi, pamiętając o tem że za; nie raz, nie dwa, wychodząc, zostawiali w lazi duch ciepły i wodę gorącą, i winniki, i oladki, albo kapuszy smażonej na oleju, i kłaniały się w kolo od drwi, na cztery strony, aż do ziemi szepcząc, trzęsącymi ustami: *Dziedu, dziedu, chadziele stady, wleczeru wleczerać i nas pie-reżegnać*.

A potem prędko leciały milczkiem do wieści, ba zdawało się że powietrzem letko, cicho płyną smutne, tęsknące dusze i kołyszą się nad głowami, między gałkami, a potem zjeżdżają gdzie wolanie usłyszą i dobrą o sobie pamięć zobaczą. To może wtedy tak ktoś wracał, toż mogli! niedaleko, od tej strony, od lazi, krzyżki widać i trawy, badyle wysokie takie, jak nigdzie, na ludziach wyrasta. Ale to nie bieda, zmoważ wieczne odpocznienie i nie przyszy, nie wróca, upiorem teraz nie bywa żeby kto chodził, to tylko stare ludzkie oswiadaż, że tak kiedyś było. Tereżniejszym czasem to nie mado i u umarszczyków. Biedulek, może to był jaki chłopiec nie całowany, co skonał za dziewczętami bardzo żałując i teraz przychodził prosić choć o paciorek, może dziewczyna szpetna, ci krzywa, co chłopcy gańbowali i nie zaznawczy żadnej słodkości w mogilki złyli... Ach nudnoż takiej umierać, ach żesz smutno...

nistyczny i matematyczno-przyrodniczy. Ponieważ gimnazjum jest w rzeczywistości do szkoły powszechnej przeznaczone nie dla ogółu, lecz dla wybitnie uzdolnionych intelektualnie, przeto od początku winno mieć program własny i używać swojej metody nauczania. Przejście jednakże do gimnazjum nie jest zamknięciem dla odpowiednio uzdolnionych i wyrobionych uczniów ze szkół powszechnych, po zdaniu egzaminu wstępnego, przyczem wstępujący do klasy trzeciej mogą być zwolnieni od egzaminu łaciny, którą mają nadrobić w ciągu roku w klasie przy życzliwej opiece odpowiedniego nauczyciela.

Uczniowie, którzy ukończyli stopień wyższy, otrzymują odpowiednie świadectwa uprawniające do przejścia na stopień wyższy gimnazjum, bądź na wyższy stopień szkoły zawodowej, bądź też, o ile nie zamierzają dalej się kształcić, do klasy dopełniającej, dającej uprawnienia w służbie cywilnej i wojskowej.

Szkoły zawodowe winny się opie-

rać zasadniczo na dobrze zorganizowanej siedmioletniej szkole powszechnej. Obok normalnych zawodowych szkół pięcioletnich, dających pełne wykształcenie zawodowe, powinny istnieć także szkoły zawodowe 2-3-letnie, a nadto jednoroczne kursy fachowe dla absolwentów gimnazjalnych.

Szkoły wyższe przyjmują kandydatów z prawidłowo i pomyślnie ukończonym gimnazjum, a w określonym zakresie także średnich szkół zawodowych pod warunkami w poszczególnych działach obowiązujących.

Rozmieszczenie przedstawiłem te dwa projekty ustroju szkolnictwa, aby pobudzić do dyskusji w tej sprawie. Ba w sprawie tak doniosłej jak kwestia ustroju szkolnictwa, w sprawie, która zdecydowanie niewątpliwie o charakterze szkoły polskiej, a w konsekwencji zaważy na losach narodu i państwa polskiego, konieczna jest żywa wymiana myśli, konieczna jest dyskusja.

Andrzej Jasieński.

KRONIKA

ŚRODA
19 Dnia
Wsch. s. o. g. 6 m. 05
Zach. s. o. g. 16 m. 39
Piotra W.
Jana K.

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologii U. S. B. z dnia 18-X. 1927 r.

Głębokość średnia	745
Temperatura średnia	-1.8
Opad za dobę w mm.	2
Wiatr przeważający	Polud.-Zachodni
U w a g i	Pochmurno, Deszcz, Wichura
Minimum za dobę	-1.4
Maximum za dobę	+0.9
Tendencja barometryczna w z r e s t c i ń n i e n i a	

URZĘDOWA.

— Dzisiaj przeniesiona została ze strefy nadgranicznej. Wojewoda Wileński i rozporządzeniem swym w sprawie przeniesienia m. Dzisy ze strefy nadgranicznej do strefy granicznej zarządził wyłączenie ze strefy granicznej m. Dzisy oraz drogi wiodącej do tego miasta z Głębokiego. Linja strefy nadgranicznej wobec tego bieć będzie poza peryferja miasta wzdłuż koryta Dżwiny i Dżisienki, począwszy od maj. Doroszkowicz, który zostaje w strefie nadgranicznej, aż do mostu na rz. Dżisience, położonego na szosie Głębokie—Dżisina.

— Zmiana nazwy gminy. W myśl rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych gmina Łuck w powiecie Postawskim Województwa Wileńskiego przemianowana została na—Kozłowszczyzna.

— Nowa gmina starobrzędowa. Na mocy decyzji wojewody Wileńskiego włączona została do rejestru gmin starobrzędowców gmina Ławnicka w Ławnikach pow. Brasławskiego.

SAMORZĄDOWA.

— (a) Budowa szpitala sejmikowego w Wilnie. Wydział powiatowy Sejmiku Wileńsko-Trockiego zamierza przystąpić w najbliższym czasie do budowy w Wilnie większego szpitala na 100 łóżek. Szczegóły projektu polecono opracować nacelnemu lekarzowi sejmiku pow. Wileńsko-Trockiego d-rowsi J. Bakunowi.

— (b) Dom ludowy w Niemenczynie. K. O. P. wznosi obecnie w Niemenczynie duży budynek, przeznaczony dla domu ludowego. W budynku tym mieścić się będzie teatr, kino i inne instytucje kulturalno-oświatowe. Otwarcie domu ludowego nastąpi w najbliższym czasie.

— (c) Posiedzenie wydziału pow. Wileńsko-Trockiego. W dniu wczorajszym, pod przewodnictwem starosty p. Witkowskiego odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego.

Na posiedzeniu tem rozpatrzono cały szereg spraw aktualnych, jak o zapoczątkowanej na terenie powiatu akcji pomocy powodziom, o otrzymaniu pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego na roboty inwestycyjne i w związku z tem udzielenie krótkoterminowej pożyczki gminie miejskiej w Trokach w sumie 40,000 zł. i t. d.

O przebiegu posiedzenia podamy w najbliższym numerze.

— (x) Lustracja ochotniczych straży pożarnych na prowincji. Prezes wojewódzkiego związku ochotniczych straży pożarnych p. dyrektor Rackiewicz w towarzystwie wojewódzkiego inspektora p. Dalsieda dokonał ostatnio lustracji poszczególnych ochotniczych straży pożarnych na terenie powiatów: Oszmianskiego i Wileńskiego.

W najbliższym czasie p. dyrektor Rackiewicz dokona lustracji również i na innych powiatach. Lustracje te mają na celu udokonalenie ochotniczych straży pożarnych tak pod względem technicznym jak i organizacyjnym.

MIRSKA.

— (x) Projekt budowy nowego mostu przez Wilę. W dniu wczorajszym przyszedł m. Wilna przyjąć delegację w osobach przed-

stawiciela Minist. Robót Publ. p. inż. Kalinowskiego i przedstawiciela Dyrektora Robót Publ. w Wilnie p. dyrektora Siłę-Nowickiego w sprawie projektu wysuniętego przez miasto, co do budowy nowego mostu żelaznego długości 14 metrów, łączącego koszar Szepiłyckiego z ul. Kanoniczną po drugiej stronie Wilji.

Według omówionego projektu, który zależy od zatwierdzenia odpowiednich władz, most ten ma być zbudowany w myśl najnowszych konstrukcji technicznych i o dwóch jezdniach. Podkreślić należy, iż koszt budowy mostu nie będzie tak znaczny, ponieważ Magistrat posiada na ten cel w zapasie odpowiednie, własne części żelazne.

— (x) Projekt przeniesienia Magistratu do gmachu b. ratusza i b. Grand Hotelu. W związku z projektem odbudowy starego ratusza na pomieszczenia muzeum miejskiego i niektórych biur Magistratu, w dniu wczorajszym specjalna komisja w składzie prof. Ruszczyca, prof. Remera, w-przydenta Czyży, p. Krasnopolskiego, oraz kilku inżynierów miejskich oglądała gmach oraz ubikację b. „Grand hotelu”, zajętego obecnie przez szkoły powszechne. Po dokonanych szczegółowych oględzinach komisja ta wysunęła projekt gruntownej przebudowy gmachu b. ratusza, w myśl dawnego projektu architekta Gucwicza. Poza tem zaprojektowano również i ubikację „Grand hotelu” zajęć pod biura miejskie, szkoły zaś tam się mieszczące przeniesione by były do gmachu obecnego Magistratu.

Koszt przebudowy gmachu b. ratusza oraz pewnych przeróbek w „Grand hotelu” komisja oblicza na 300,000 zł.

— (x) Rozszerzenie miejskich warsztatów. Jak już donosiliśmy, Magistrat m. Wilna, z inicjatywą komendanta straży ogniowej p. Waligóry, zorganizował w ostatnim czasie w gmachu miejskiej straży ogniowej szereg warsztatów, jak ślusarskie, kowalskie, mechaniczne, stolarskie, rymarskie i t. d. Dowiadujemy się, że w tych dniach p. Waligóra uruchomił poza tem jeszcze w sąm malarnię. W ten sposób Magistrat dokonywał wszelkich reperacji i t. p. we własnych warsztatach, co przyczynia się do dużej mierze do oszczędności w gospodarce miejskiej.

— (x) Ostatnie wypadki chorób zakaźnych. W ostatnim tygodniu zanotowano na terenie m. Wilna 42 wypadki chorób zakaźnych, a mianowicie: tyfus brzuszy w 6-ciu wypadkach, tyfus powrotny — 2, ponia — 18, błonica — 1, odra — 2, róża — 2, przysusznica — 5, jaglica — 3, gruźlica — 1 i grypa — 2. Z powyższego — 1 wypadek choroby piony był śmiertelny.

WOJSKOWA.

— (c) Uniwersytet żołnierski. Komunikują nam, iż w dniach najbliższych ma nastąpić uroczysta inauguracja pierwszego w Polsce uniwersytetu żołnierskiego założonego w Wilnie w 1923 r.

Podobne uniwersytety powstały także w innych miastach Polski, ale znacznie później. Uniwersytet wileński jest najstarszy i liczy już 4 lata swego istnienia.

UNIWERSYTECKA.

— Promocje na U.S.B. W środę dnia 19 b. m. o godz. 1-ej po poł. odbędą się promocje na doktora w dziedzinie lekarskiej następujących osób: Dąbrowskiego Leonarda, Postawskiego Dominika, Jakubowicza Mojżesza, Kolesowskiego Zygmunta, Borenszejna Leona, Rywikunda Lwa, Dziuka Józefa, Weibergera Dawida.

— (c) Katedra filologii niemieckiej. Jak swego czasu pisaliśmy w „Słowie” została utworzona w bieżącym roku akademickim na U.S.B. katedra filologii niemieckiej. Wykładowcą jest p. dr. Franciszek Doubek. Ogłoszone zostały nast. wykłady:

— „Literatura niemiecka w wiekach średnich” (2 godz. tygodniowo) i „Zarys gramatyki języka niemieckiego” (2 godz. tygodniowo). Prócz tego

W Piątek 21 Października w 7-mą rocznicę śmierci w Kościele Św. Jana o godzinie 9 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne i za spokój duszy

Ś. P. Marji—Adeli z Bejnarów Przeborowskiej o cześć zawiadamiają MAŻ i Córki.

Jeszcze dokoła wysiedlonych.

Sprawa zatargu granicznego powstałego na tle wysiedlenia działaczy litewskich na odcinku Użuleje—Markowszczyzna nie została jeszcze zakończona. W dniu wczorajszym dowódca kompanii KOP zawezwany został na granicę, gdzie przedstawiciel litewskiej straży granicznej prosił go o powiadomienie władz administracyjnych, że przybyła z Kowna komisja pragnie odbyć konferencję na granicy. Wiadomość ta została zakomunikowana władzom, jednak jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym konferencja ta nie odbyła się. Jak można przypuszczać ze słów strażników litewskich, trzej księża wysiedleni nadal pozostają w Użulejach. Są to ks. ks. Dworowski i Wencius z Suwalszczyzny i Korwel—Korwels z Olikienki.

Jak widać komisja kowieńska ma za zadanie przekonanie władz polskich, że wysiedleni księża są obywatelami polskimi i nie mogli być wysiedleni.

Ogólnopolski zjazd Karaimów w Trokach.

W czerwcu r. b. odbyła się w Hali konferencja gmin karaimskich na której postanowiono zwołać ogólnopolski zjazd Karaimów w Trokach, celem wyboru reprezentacji prawej wyznania karaimskiego w Polsce.

Obecnie zjazd ten wyznaczono na 23 bm. Poszczególne gminy karaimskie odbyły już zebrania, a których zostali obrani delegaci tych gmin. W ten sposób udział w zjeździe, jako delegaci wezmą: z ramienia gminy karaimskiej w Wilnie — mec. Zajączkowski, z ramienia gminy Trockiej — p. Emil Kobecki, z gminy Halickiej — mec. dr. Zacharasz Nowachowicz i z ramienia gminy Łuckiej — p. Zacharasz Szepa-

Zasztytowany na ulicy.

Inaczej nie można nazwać faktu jaki miał miejsce w dniu wczorajszym na ulicy Zawalnej. Rano ulicą tą szła w kierunku miasta grupa rekrutów przeznaczonych do pułków stacjonowanych w Wilnie. W pewnym punkcie pomiędzy grupą rekrutów, a robotnikami zatrudnionymi przy naprawie sieci powstała lekka sprzeczka wywołana przez jednego z rekrutów. Podczas sprzeczki jeden z grupy uderzył robotnika Andrzeja Monela, a gdy ten zawezwał pomocy brata swego, rekrut pchnął nożem. Cios był dobrze wymierzony. Monel zdołał zrobić kilka kroków i padł martwy. Ostrze noża przeszło pomiędzy że-

prować także będzie dr. Doubek w bieżącym 1927—28 roku. Lektorat jęz. niemieckiego (kurs niższy i wyższy).

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— (a) Poświęcenie stacji opieki nad matką i dzieckiem w Mejszagole. W niedzielę, dnia 23 października, odbędzie się uroczyste poświęcenie Sejmikowej stacji opieki nad matką i dzieckiem w Mejszagole. Na tę uroczystość oczekiwani są goście z Warszawy: prezes P. K. P. D. p. Aleksander Lednicki i wiceprezes tegoż komitetu dr. Gromski. Obiecał także swój przyjazd dyrektor departamentu opieki społecznej p. Krakowski.

SZKOLNA.

— Nowy podział rejonu w wizytacyjnych kuratorjum szkolnego. Opracowany został ostatnio podział rejonów wizytacyjnych w szkolnictwie powszechnym kuratorjum okr. szkolnego wileńskiego. Najczelniej wydzielił p. S. Pogorzelski wizytujące szkoły powsz. m. Wilna. Wizytator szkół powszechnych p. C. Eymont — szkoły powszechne w Wilnie. Wizytator p. T. Młodkowski — szkoły powszechne w Nowogródzkiego p. o. w wizytator p. Z. Szulczyński — seminarja nauczycielskie w Nowogródzkiego i Wileńskiego.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. Dnia 21 października 1927 r. (piątek) o godz. 8 (ósmej) wieczorem odbędzie się w Bibliotece Publicznej i Uniwersyteckiej w Wilnie wyświechtanie przezroczy widoków bibliotecznych z objaśnieniami p. Włodzimierza Piotrowskiego, bibliotekarza Bibl. Uniwers. w Wilnie. Osiacie mile widziani.

— Wileńskie Towarzystwo Ginekologiczne podaje do wiadomości, że kolejne posiedzenie naukowe T-wa odbędzie się dnia 20 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Kliniki Ginekologicznej U. S. B. Na porządku dziennym:

1) Dr. Paszkiewicz: Powikłanie III okresu porodu przez włośniak miedzy. 2) Dr. Sedlis: Wrażenia z Zjazdu ginekologów w Bonn. 3) Dr. Bloch: Dożylne stosowanie plukiny w polonitwie.

SĄDOWA.

— (x) Przeniesienie Sądu Pokoju na ul. Niemiecką róg Trockiej. Jak nas informują ze źródła miarodajnego, z braku dostatecznej ubikacji dla Sądu Pokoju, mieszczącego się obecnie w gmachu Sądów przy ul. Ad. Mickiewicza Nr 36, z dniem 15 listopada r. b. kancelarie tego sądu przeniesione zostaną do gmachu specjalnie na ten cel wydzierżawionego przy ul. Niemieckiej róg Trockiej (hotel Sokołowski).

ROZNE.

— Podziękowanie za gościnność. Grupa delegatów z całej Francji Towarzystwa „Les amis de la Pologne”, która w ubiegłym miesiącu bawiła w Polsce, nadesłała podziękowanie za gościnność.

LOS

do 1-ej klasy 16 ej Loterii Państwowej są jeszcze do nabycia w wielkiej i szczeniwej kolekturze

Puchalski i syn

Warszawa, ul. Marszałkowska Nr 101

Cena losów:

1/4 zł. 10.— 1/2 zł. 20.— 1/1 zł. 40.

Główna wygrana 650.000. (Sześćset pięćdziesiąt tysięcy). Ogólna suma wygranych zł. 20.000.000.

Szanse wygrania losów!

Ostatnie dni sprzedaży losów, nie zwiekaj i wysyłaj natychmiast zamówienie.

Wyciąć i nam przestac.

ZAMÓWIENIE

do Kolektury Puchalski i Syn, Warszawa, Marszałkowska 101.

Niniejszem zamawiam do 1 kl.

16 Loterii Państwowej

..... ówiartek po zł. 10.—

..... półówek po zł. 20.—

..... całych po zł. 40.—

Należność zł. za losy jednocześnie wpłacam do P. K. O. na konto Nr 15787.

Imię i nazwisko

Dokładny adres

LOS.

GŁÓDZA WARSZAWSKA

18 października 1927 r.

Dewizy i waluty:

Trans. Spr. Kupro

Holandja 358,50 359,40 357,60

Londyn 43,41 43,52 43,30

Nowy-York 8,90 8,92 8,88

Pariz 35.— 35,09 34,91

Praga 26,415 26,48 26,35

Szwajcaria 171,54 172,37 171,51

Włochy 48,72 48,84 48,60

Papiery Procentowe.

Dolarówka 62.—60,50—

poł. kolejowa 103,50—

5 proc. konwersyjna 66.—67.—

konwers. kolejowa 63—64

Listy zastawne B-ku Goso. Kraj. 92 — 93

8 proc. ziemskie — 84,50 86.—85—

4 i pół proc. ziemskie 63,50 —

8 proc. warszawskie 85.—87.—85,50

5 proc. warsz. 70.—

4 i pół

